

Wychoździ odczienie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie str. 1.50 kwartalnie str. 4.50

Na prowincji i w ośrodku Austro-Węgierskiej: miesięcznie str. 2.00 kwartalnie str. 6.00 półrocznie str. 12.00

Za granicę kwartalnie str. 7.50.

Przedpłata przyjmujemy tylko na cały miesiąc, z samowolną zmianą nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczia lub roku.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Eyzakowska 1. 8, tudzież „Biuro Daioników” ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péters 81. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moore, Seilerstrasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Freuder.

GENA OGLOSZENIA: Ogłoszenia swyżyszne za jednospaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biura Redakcji i Administracji: ul. Eyzakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 5. grudnia.

Konferencja mężów zaufania prawicy w Radzie państwa poruciła wykonawczemu komitetowi prawicy, sformułowała wynik jej narad. Przewodcy klubów prawicy przedłożyli swoim klubom uchwały konferencji do przyjęcia, poczem dopiero nastąpiło rokowanie z rządem. Klub centrum ma jeszcze dzisiaj naradzić się nad sprawą szkolną. Ożlanu klubu centrum (Hechtensteinowski) z klubem prawego centrum (Hohenwartowski) nie ma na razie mowy.

Komitet wykonawczy prawicy wybrał ścisły komitet dla wypracowania szczegółowego programu działalności na czas reszty kadencji Rady państwa. Do tego komitetu wybrani zostali pp.: Rieger, Kinsky, Czartoryski, Bobrzyński, Hohenwart, Klaciz, Fuchs i Carlon.

W obrzydliwej parlamentarnej wojnie węgierskiej nastąpi niezawodnie zwrot po ostatecznym wystąpieniu ministra sprawiedliwości Szillegiego. Wypowiedział on mowę, tak ostrą i pełną wyrzutów dla opozycji i zaznaczył tak stanowczo swoją solidarność z Tiszą, że opozycja uważa za wskazane wobec dalszego przemówienia Tiszy zachować się spokojnie. Mowa Szillegiego dlatego tak przynębiła opozycję, ponieważ miano go za ukrytego przeciwnika Tiszy.

Wiadomość o słabości cara jest mylna. Car był wczoraj na przedstawieniu w operze. Według doniesienia *Caasu* miał car powiedzieć: „Chęć zapomnieć o Bułgarii, ale niech mi jej Austria nie przypomina”.

Londyński *Standard* donosi, że Rosja pomnaża flotę czarnomorską, i z Kaukazu morzem na Batum i Sebastopol posuwa ciężką wojnę ku granicom południowo-zachodnim.

W rajchstagu niemieckim toczyły się wczoraj rozprawy nad ustawą dla górników. Windhorst (centrum) oświadczył, iż sytuacja jest tak naprzężona, że jeżeli pracodawcy nie przyjdą do niedzieli zrzeczeń robotników, wybuchnie ogólna zwłoka.

Komisja przyjęła całą ustawę o oszczędnościach, z wyjątkiem ustępu o wydaleniach, który usunięto.

W parlamencie szwajcarskim oświadczył minister spraw zagr. Droz na interpelację Müllera, że to, co hr. Bismark mówił w rajchstagu o walce Szwajcarii ze socjalizmem, wcale nie odpowiada faktom, ani też nie jest oparte na jakichś zawartych umowach. Ostatnim słowem Szwajcarii w tej sprawie była nota z d. 10. lipca; reszta stosunki między Niemcami i Szwajcarią są najlepsze. Müller dziękując za to wyjaśnienie oświadczył, że Szwajcarija, bez użycia dla sumienia wypełnienia obowiązków międzynarodowych, jest stanowczo zdecydowana, z nikim nie zawierać umów celem gwałbienia jakichkolwiek politycznych przekonań lub dążeń.

Z Paryża donoszą: Król belgijski nadał ministrowi Spullerowi wielką wstęgę orderu Leopolda. Spuller przyjmował onegdaj króla Milana. W senacie wiedeńskim Barthe projekt, według którego występki prasowe prezydentów republik, ministrom, członkom parlamentu i wszelkim urzędnikom publicznym mają iść przed sądy polityczne.

Towarzystwo angielskie wniosło podanie o zezwolenie na budowę mostu przez kanał La Manche.

W Marsylii odbyto próby z ulepszonej karabinem Lebeila.

Obaj włoscy ministrowie skarbu chcą zrezygnować z powodu, że Orsini nie dopuszcza ponownego podwyższenia podatków, ale od nowych wydatków odstąpić nie myśli. Zarazem chwycie się stanowisko ministra handlu.

U Menelika był oficer rosyjski Maszow z brenią w prezencie dla niego. Żądał on, aby Menelik wysłał poselstwo do Rosji, ale Menelik odmówił. Maszow już powrócił na wybrzeże.

Z Madrytu zapewniają, że minister skarbu ze względu na nadwątłone zdrowie podał się do dymisji. Sagasta, prezydent rady ministrów, obejmie tymczasowo kierownictwo ministerstwa skarbu. *Epoca* uważa przesilenie gabinetowe za rzecz nieuniknioną.

Z Lizbony donoszą: Program portugalskiego stronnictwa republikańskiego zapowiada federację z republiką hiszpańską. Socjaliści oświadczyli, że na wypadek rewolucji pójdą ręką w rękę z rewolucjonistami. Obecnie istnieje 97 republikańskich związków, liczących 20.000 członków. Republikańskie mają 12 dzienników a w parlamencie dwóch reprezentantów.

Organ rządu czarnogórskiego *Glas Czarnogorca* przytacza dość znaczącą mowę księcia czarnogórskiego, wygłoszoną na bankiecie w Osadbr Selo, w której pocieszając obywateli, że nadsza, jaką rok bieżący Czarnogóra nawiedził, przeminie, zapewniał, że egzystencja państwa czarnogórskiego jest tak dobrze zapewniona, jak każdego innego większego państwa. Pominąwszy bowiem, że z wszystkimi sąsiadami tyje w zupełnej zgodzie, cieszy się nadto szczególnym względnym cara rosyjskiego, a na przykład, gdyby wojna okazała się miła konieczną, jest Czarnogóra teraz tak dobrze zaopatrzoną w broń doskonałą, że przy znanym mężwie jej mieszkańców, obrona jej byłaby łatwą.

Wychodzący w Niszu w Serbii dziennik *Liberal* skonfiskowany został za artykuł zaczepny, wymierzony przeciw postowi austriackiemu. Dziennik ten niedawno z tegoż powodu już uległ konfiskacie, który to wyrok sądu pierwszej instancji potwierdził.

Minister Dunajewski zezwolił na wprowadzenie na giełdę obligacji pożyczki bułgarskiej.

Z Shangaju donoszą, że wojsko w Korei (półwysp koreański) Chinom a przytyskając do kraju Nadamurskiego) otrzymało rozkaz ewakuacji się według regulaminu rosyjskiego. Dotychczasowi instruktorowie amerykańscy strzymali dymisję.

D. 2. bm. przybił statek „Alagos”, wiozący cesarza Dom Pedra, do przystanku św. Wincentego na wyspach Kap-Werdjijskich. Dziennikarzem, który oczekiwali tam na niego, powiadał tylko, że obchodzone się z nim z całym szacunkiem i grzesnością. Przez półtora dnia po odjeździe z Rio-Janeiro, towarzyszył „Alagosowi” okręt wojenny, co znacznie opóźniło podróż. Komendant statku otrzymał rozkaz od rządu, który oczekiwał na statku dawną chorągiew cesarską, jak długo cesarz Dom Pedro znajduje się na jego pokładzie.

Journal des Debats donosi, że franc. minister marynarki zgodnie z ministrem spraw zagr. postanowił wysłać statek wojenny do Brazylji. Dziennik ten gani powyższe postanowienie, gdyż jest nieetykietą, lecz nawet ubliżającym do Brazylji.

Z Rady państwa.

Preliminarz budżetowy na r. 1890. wykazuje w porównaniu z budżetem tegorocznym następujące różnice:

Wydatki.		r. 1890.	r. 1889.
Dwór cesarski	4,850.000	4,850.000	
Kancelarja cesarska	74.978	78.390	
Rada państwa	751.354	710.495	
Trybunał państwa	22.800	22.800	
Rada ministrów	1,045.887	1,042.017	
Koszta wspólne	99,787.589	104,655.002	
Minist. spr. wewn.	19,524.692	19,111.249	
obr. krajowej	16,941.760	13,753.491	
ośw. i wysn.	21,792.518	21,424.687	
skarbu	89,178.554	83,383.791	
handlu	78,465.530	70,693.330	
rolnictwa	14,119.870	14,499.255	
sprawiedliw.	30,986.195	30,872.935	
Najw. Izba obrach.	168.400	167.70	
Emerytury	17,489.440	17,093.535	
Subwencje i dotac.	10,945.245	12,659.280	
Dług państwa	148,623.438	149,239.490	
Administr. długu	947.600	985.250	
Suma	545,475.660	540,045.886	

Dochody:		r. 1890.	r. 1889.
Dwór cesarski	—	—	—
Kancelarja cesarska	—	—	—
Rada państwa	—	—	—
Trybunał państwa	—	—	—
Rada ministrów	718.800	722.000	
Koszta wspólne	—	—	—
Minist. spr. wewn.	1,159.201	1,144.206	
obr. krajowej	266.156	269.279	
ośw. i wysn.	5,939.444	5,783.421	
skarbu	432,836.745	431,197.154	
handlu	81,233.210	77,145.393	
rolnictwa	21,820.707	12,198.993	
sprawiedliw.	901.700	859.140	
Najw. Izba obrach.	—	—	—
Emerytury	90.849	83.716	
Subwencje i dotac.	375.484	2,687.400	
Dług państw.	10,860.611	10,054.715	
Administr. długu	515.570	522.590	
Dochód ze sprzed. dóbr	150.000	150.000	
Suma	546,418.477	542,815.944	

W końcu swego wywodu finansowego omawiał minister Dunajewski sadania reformy na polu finansowem, do których rozwiązania rząd niebawem samierza przystąpić.

Zaszczyt, iż projekt do ustawy o reformie szrw mytniczych został już wniesionym na pierwszym posiedzeniu.

Komisja budżetowa zajmuje się opracowaniem nowej ustawy o należyciociach, przez co stanie się zadocę kilku uśilnym żądaniom ludności, zmierzającym do obniżenia niektórych należycioci. Jednocześnie ministerjum skarbu rozpoczęło znowszą pracę, zmierzającą do systematycznej kodyfikacji przepisów o stampalach i należyciociach, przez co wszelkie niejasności i trudności poglądu na niezliczone istniejące przepisy zostałyby usunięte.

Pomijając inne reformy, nad którymi gorliwie pracuje ministerjum, jako to reformę ustawy karnej o należyciociach, ustawę o celnej itp., wspomina minister o reformie bezpośrednich podatków i powiada co następuje: W ministerstwie skarbu opracowany został już dawno obszerny projekt w tym przedmiocie. Projekt ten zbadany został nalezyście i dokładnie przez urzędników szczególnie doświadczonych pod względem wymiaru podatków i przez krajowe władze skarbowe. Stawiane z tego powodu wnioski, dotyczące przeważnie kwestji szczegółowych, są już od przeszło dwóch miesięcy przedmiotem gorliwych badań w ministerstwie skarbu. A jeżeli nawet w ostatnich czasach zasły zmiany w bezpośrednim kierownictwie odnośnego wydziału w ministerstwie, to okoliczności ta nie pościęgnęła za sobą znacznego opóźnienia redakcji rzeszonego projektu. Przedłożenie, jakie wkrótce zostanie w tej mierze wniesione, nie będzie miało na celu powiększenia dochodów kasy państwa, lecz wyłącznie tylko do-

skie dążyło do sprawiedliwego rozkładu ciężaru podatkowego.

Mają być proponowane środki, celem pościęgnięcia do skutecznego opodatkowania tych tywioków, które pomimo swej zdolności podatkowej dotychczas usuały się od ciężaru podatkowego. Ten ostatni przystosowany zostanie we właściwszy sposób do faktycznej zdolności podatkowej, a najuczciwizsze strony i braki dotychczasowych norm podatkowych zostaną usunięte; w końcu zasoby wpływające z nowych źródeł zużytkowane zostaną na przyniesienie ulgi tym, którzy zbytnio dotychczas byli opodatkowani, a przede wszystkim uboższymi kontrybuentom.

W tym to celu zaproponowany zostanie u-miarkowanie progresyjny podatek osobisto-dochodowy w związku z częścią obywateli przekształceniem w podatków w szacunkowych, które zostaną odpowiednio zmniejszone.

W końcu zauważał minister skarbu, iż przeprowadzenie tych wszystkich ważnych problemów zależy od kardynalnego warunku, bez którego nie można poymyślnego rezultatu oczekiwać, a warunkiem tym jest przypuszczenie, iż z trudem i ofiarami osiągnięta równowaga w finansach państwa także utrzymana zostanie.

Przedłożenie rządowe w sprawie propinacji galicyjskiej zawiera następujące postanowienia: Odszkodowanie, które rządowi jako uprawnionemu do propinacyjnych dochodów przypada, obrócone ma być na zakupno dóbr nieruchomości w Galicji dla rządu. Sprawozdanie w uzasadnieniu mówi, że gdy majątek nieruchomości rządu przez wykupno propinacji ukrócono zostaje bardzo, przedstawia się jako rzecz odpowiednia, ażeby ekwiwalent z wykupna użyty został pod innym względem do powiększenia nieruchomości majątku państwowego w Galicji.

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych, w dziale administracji politycznej w Galicji, powstały nowe wydatki przez powiększenie posad komisarzy powiatowych o 10 miejsc, konsepsatów namiestnictwa również o 10, lekarzy powiatowych o 5 i powiatowych weterynarzy o 10 posad.

Na fakultet rolniczy przy wszechchnicy krakowskiej wstawiono 25000 zł. jako jednorazowo a 15.000 jako nadzwyczajny wydatek.

Według *N. Reformy* „Kto polskie odbył wczoraj w południe posiedzenie, na które przybyła tylko szesnastka gazetka posłów.

Prezes Koła Jaworski wystąpił z wnioskiem, aby Koło polskie w myśl rezolucji i uchwał przez sejm na ostatniej sesji powziętych, wystąpiło w Radzie państwa z wnioskami, któreby w ten sposób utworzyły podstawę szczegółowego programu akcji Koła polskiego.

P. Bobrzyński zażądał, aby przed uchwaleniem nowej ustawy karnej zajęła się Rada państwa uchwaleniem nowego kodeksu cywilnego.

P. Rozwadowski postawił wniosek o wprowadzenie w życie sądów pokoju.

P. Kozłowski postawił kilka wniosków, między innymi wniosek dotyczący upaństwowienia kolei Karola Ludwika, i ustawy o zarzynie bydła.

Koło wzięło pod obrady wniosek Bobrzyńskiego, przeciw któremu zabrał głos p. Piniński, uważając kwestję kodeksu cywilnego za niestosowną i nie na czasie; wśród obecnych stosunków przeprowadziliby się tego zamiaru nie mogło.

Uchwalone ostatecznie wnioski Bobrzyńskiego z poprawką Pinińskiego, opiewające, że komisja parlamentarna Koła postarad się ma o przyjęcie do skutku nowego kodeksu cywilnego, o ile to nie będzie przeszkadzało uchwaleniu przez Radę państwa nowej ustawy karnej.

Kobieta z morskimi oczyma

przez MAURYCEGO JOKAJA.
Przekład A. CALLIER.

(Ciąg dalszy).

Przez otwór w piłu poznałam przy świetle księżycy mundury jeźdźców; byli to huzarzy Jellacenia, i smad, aby ustala wszelką wątpliwość co do powodu ich pojawienia się tutaj, kiedy podjechali nieco bliżej, poznałam dokładnie jadącego na osie męczycznę: był to mój basista, pozostawiony w Keckemecie.

Nie trudno mi było odgadnąć, co saszło. Pozostały cygan, aby ocalić swą skórę, a może i „zachęcony” kijami, wyszedł, że nasza kapela idzie z Komorna, i że to ja wynajęłam ich aż do Debreczyna. Z tego mógł dojść nieprzyjacieli, że jestem szalonym cyganem, niosącym z fortecy depesze do rządu węgierskiego.

Cygana zabrał z sobą patrol huzarów, ażeby ich na ślad mój naprowadził. Jeśli mnie znajdą, jestem zgubiona.

Na polu, okrytym aniegiem, przy świetle księżycy dokładnie można było widzieć plac okropnej walki. Długie krwi smugi, strzępy podartych sukien tu i ówdzie but z tkwiącą w nim nogą... Ach! nigdy nie chciałabym oglądać podobnego widoku!

Jedzcie szybko stanęli na miejscu. Basista musiał zsiąść z osła. Biedaczysko poczęło okropnie wyć i zaważdzić; oplakiwał w swoim cygańskim języku nieszczęśliwych towarzyszy, i przeklinał potwory, których padli ofiary.

Przywódcą patrolu był wachmistrzem. Zawołał coś po chorwacku na cygana. Ale cygan

ma tę właściwość, że rozumie, co do niego mówią w całym mu obcym języku. Basista odpowiedział po węgiersku:

— Co za nieszczęście! co za nieszczęście! wilki rozszarpały naszego kochanego primasza! Ot tu są jego buty; nie nie zostawiły prócz butów. Znam je doskonale. Przed dwoma dniami kupił je w Czegled. Zapłacił za nie sześć guldenów gotówką. Te nowitunki buty, to jego buty.

Jasnym było dla mnie, że basista myśli sobie, iż muszę być ukrytą gdzieś w pobliżu. Nawet w śmiertelnej trosce, ma jeszcze cygan tyle przytomności umysłu, by wyprowadzić w pole prześladowców. Naprawdę zdradził mnie, bo musiał; teraz mnie oszobadza, bo może to uczynić. Wiedział doskonale, że nowe te buty kupiłam skrzypkowi.

Wachmistrz za pomocą palców dał poznać cyganowi, że tu są szczątki dwóch tylko ludzi, rozszarpanych przez wilki. Gdzież więc trzeci?

Cygan kłął się w żywe kamienie, że to właśnie jest „trzeci”.

— „Ale gdzie jest pierwszy?”

— „Toć to jest pierwszy!”

W żaden sposób nie mogło cyganowi pomóc się w głowie, że skoro się dwa od trzech odejmie, musi pozostać jedes.

Wachmistrz kazał jednemu z huzarów zsiąść z konia, przyczem wskazywał palcem na wierzbę.

Pomyślałam sobie, że pewnie każe zrzewidować drzewo, czy czasem nie jest wypróchniałe, i uznałam, że czas jest kozik mój teraz zwrócić ku własnemu gardłu.

W tam rozległ się huk ognia karabinowego w pobliskich zaroślach, i w tejże chwili niemal spadł nagle, jak huragan, oddziałek węgierskich gerylasów, który z głośnym okrzykiem: *Rajta Magyar!* (Naprzód Węgrze!) rzucił się na patrol. Huzary Jellacenia wzięli rzesz tę z poważnej strony, ściągnęli cugle koniom, i zawrócili, popędzili galopem w stronę miasta.

Basista skorzystał z drobnej sposobności, wsiadł napowrót na osła, i w trzecim znow kierunku podążył truchcikiem. Rzesz była widoczna, że go nie kusi słowa wojenna.

Oddział gerylasów, którzy byli w przeważnej liczbie, posłał za nieprzyjacielem kilka strażów z takiej odległości, że kule żadną miarą dobiegnąć go nie mogły. Tem zwycięstwem się zadowolili.

Kiedym posłyszała węgierskie gerylasów okrzyki, wydrapałam się w górę z dziupla i poczęłam krzyczeć, tak głośno, jak tylko na to pozwalał mój głos ochrypły. Dzielni wojacy zwrócili się do wierzby i pomogli mi wydosłać się z niewygodnego schronienia.

Przywódcą ich, postać wyniosła, piękna, młodzieniec o typowej, prawdziwie węgierskiej twarzy, poczęł mię pytywać, jakim sposobem tu się dostałam i co mnie tu przywiodło?

Widząc, że się znajduję wśród węgierskich wojowników, odpowiedziałam szczerze, iż przybyłam z Komorna i mam wręczyć nagłą depeszę rządowi w Debreczynie.

Przywódcą gerylasów był człowiekiem podejrzliwym.

— „Oho! mój mały, łatwo to powiedzieć, ale trudniej daleko uwierzyć. Bo i kóżby rzesz tak ważną powierzał cyganowi?”

Odpowiedziałam mu, że bynajmniej nie jestem cyganem, że ucharakteryzowałam się tylko na cygana, stale zaś zamieszkuje w Komornie, skąd jestem rodem.

— „No, skoro pochodzisz z Komorna, to powiedz nam, czy znasz tam Maurycego Jokaja i co wieś o nim?”

Nadzwyczaj było mi przyjemnie odpowiedzieć na to pytanie.

— „Znam go doskonale i wiem, że w Keckemecie uczęszczał na akademię prawniczą; tam również od jednego z przyjaciół nauczył się marlarstwa”.

— „Brawo, kolego!” — zawołał wówczas porucznik, silnie dłoń mi ścisnąjąc; — „owym przyjacielem byłem ja właśnie...”

— „Widzisz pan: i tym razem przyszedłeś mi z pomocą”.

— „Czy ewemu memu kolede szkolnemu było Jancsi (Jan) na imię?” — spytałem.

— „Tak właśnie. Był z nim tam jeszcze drugi młodzieniec; ten miał twarz prawdziwie dziecęcą, a inni nazywali go „Józsefem”. Wypływał on bardzo usilnie o pana. Kiedy studenci w Keckemecie urządzali widowiska amatorskie, ten József grywał zazwyczaj żeńskie role.

— Prawda!

Widząc pan, wszystkiego tego nie mogłabym wiedzieć, gdybym tam nie była. Bem wszystkiego tego dowiedziała się z opowiadania gerylasów, którzy zabrał mię z sobą. Jeden z nich otulił mię swoim futrem, drugi odstąpił mi własnego konia. Tak odprawił mię aż do „Szikarszady”. Tam dali mi się napić gorącego ponozu, nakarmili smacznym gulaszem, potem z koczuszków swoich ustali mi wygodne łóżko, abym się porządnie wyspała. Nie potrzebowałam już, jak mnie zapewniali, bać się huzarów Jellacenia; powrócą oni bowiem dopiero raniem, i to już całym pułkiem, na pochwyconie oddziału gerylasów; ale ci już tymczasem będą po drugiej stronie Cisy. Sanie już stoja gotowe do drogi i zaprzężone. Na pierwszy sygnał pełnym galopem ruszymy przez zamazłą Cisę napowrót do Cibabkhasza; tam zaś stoja forpoczy generała Damjanicza.

Długo, długo nie mogłam zasnąć. Wciąż stawała mi przed oczyma straszliwa walka śmiertelna dwóch nieszczęśliwych cyganów z wilkami. Przez wośły śpiew gerylasów, głośniejszy nadeń wybił się jak śmiertelny nieszczęśliwych ofiar, ich krzyk rozpaczny. W śnie moim śpiew wojowników i wycie wilków zlewały się w jeden przeraźliwy akord.

Nad ranem zbudziły mię ze snu dwa wystrzały karabinowe. Rada byłam, że nareszcie

Pomoc dla dotkniętych nieurodzajem.

Ogólna suma przeznaczona na te cele ze skarbu państwa i funduszu krajowego wynosi 1,300.000 zł., z której przypada 800.000 zł. na bezprocentowe pożyczki, zaś 400.000 zł. na bezzwrotne zapomogi.

Zapomogi i pożyczki przyznane zostały Wydziałom powiatowym w następującej wysokości: Biała 5500 zł. pożyczki. Bóbrka 4500 zł. pożyczki. Bochnia 5000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapomogi. Bohorodczany 5000 zł. pożyczki i 5000 zł. zapomogi. Borszczów 25.000 zł. pożyczki i 10.000 zł. zapomogi. Brody 15.000 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi. Brzesko 3500 zł. pożyczki. Brzeżany 11.000 zł. pożyczki i 10.000 zł. zapomogi. Brzozów 8000 zł. pożyczki i 3000 zł. zapomogi. Buczacz 12.000 zł. pożyczki i 10.000 zł. zapomogi. Chyrzów 5000 zł. pożyczki i 700 zł. zapomogi. Cieszanów 5500 zł. pożyczki. Czortków 18.000 zł. pożyczki i 4000 zł. zapomogi. Dąbrowa 4000 zł. pożyczki. Dobromil 4000 zł. pożyczki. Dolina 14.000 zł. pożyczki i 4000 zł. zapomogi. Drohobycz 6000 zł. pożyczki. Gorlice 10.000 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi. Grybów 3000 zł. pożyczki. Gródek 4500 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi. Horodenska 8000 zł. zapomogi i 6000 zł. zapomogi. Husiatyn 25.000 zł. zapomogi i 8000 zł. zapomogi. Jarosław 9000 zł. zapomogi i 6000 zł. zapomogi. Jasło 5000 zł. pożyczki. Jaworów 10.000 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi. Kalusz 7500 zł. pożyczki i 6000 zł. zapomogi. Kamionka Strumiłowa 8000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapomogi. Kolbuszowa 12.000 zł. pożyczki i 6000 zł. zapomogi. Kolomyja 10.000 zł. pożyczki i 5000 zł. zapomogi. Kosów 12.000 zł. pożyczki i 8000 zł. zapomogi. Kraków 18.000 zł. pożyczki i 1500 zł. zapomogi. Krosno 5000 zł. pożyczki. Złotuch 16.500 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi. Limanowa 4500 zł. pożyczki. Lwów 7000 zł. pożyczki. Mielec 18.000 zł. pożyczki i 9000 zł. zapomogi. Mościska 5000 zł. pożyczki. Myślenice 12.000 zł. pożyczki i 1000 zł. zapomogi.

Nadwórna 5500 zł. pożyczki i 5500 zł. zapomogi. Nisko 22.000 zł. pożyczki i 5000 zł. zapomogi. Nowy Sącz 8000 zł. pożyczki. Pilno 8000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapomogi. Podhajce 6000 zł. pożyczki i 4000 zł. zapomogi. Przemysł 6000 zł. pożyczki i 4000 zł. zapomogi. Przemysłany 7500 zł. pożyczki i 7000 zł. zapomogi.

Rawa 7500 zł. pożyczki. Rohatyn 8000 zł. pożyczki i 6000 zł. zapomogi. Rudki 7000 zł. pożyczki i 8000 zł. zapomogi. Rzeszów 8000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapomogi. Sambor 5500 zł. pożyczki. Sanok 12.000 zł. pożyczki i 5000 zł. zapomogi. Skałat 20.000 zł. pożyczki i 10.000 zł

Wielka 10.000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapo-
mogi.
Zaleszczyki 9000 zł. pożyczki i 6000 zł. zapo-
mogi.
Zbrat 12.000 zł. pożyczki i 4000 zł. zapo-
mogi.
Złoczów 15.000 zł. pożyczki i 8000 zł. zapo-
mogi.
Złotów 6000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapo-
mogi.
Zydaczów 5000 zł. pożyczki i 2000 zł. zapo-
mogi.
Żywiec 5000 zł. pożyczki.

W ten sposób rozdzieloną została obecnie
z ogólnej sumy 300.000 zł. przeznaczoną na po-
życzki, kwota 638 000 zł. pozostało zatem jeszcze
do dyspozycji 167.000 zł. Z sumy zaś wyzna-
czonej na bezzwrotną zapomogi 400.000 zł. wy-
dano obecnie 221.200 zł. — nadto za sumy
65.000 zł. postanowił rząd zakupić sól dla tych
powiatów, którym najdotkliwiej usuwać się da-
je brak paszy. Razem wydano zatem z tej sumy
286.200 zł., a pozostało jeszcze 113.800 zł. Za-
rezerwowane zatem na potrzeby wiosenne roku
przyszłego, t. j. na zasiewy i dorazną pomoc, z
pożyczki 167.000 zł. z zapomogi 113.000 zł. czy-
li razem sumą 280.000 zł.

Rząd przeszedł 200 gminom podkarpackim
zezwolił na bezpłatny pobór wody słonej z sola-
nek, ażeby w ten sposób zapobiedz, dotkliwemu
brakowi paszy.

Wydział krajowy polecił wydziałom powia-
towym, ażeby jak najrychlej przedstawili wnio-
ski co do sposobu użycia przeznaczonych po-
życzek i zapo-
mogi, ażeby, jak część wyzna-
czonej sumy zamierzają obrócić na roboty, przy
których mogłyby ludność znaleźć zarobek, i jak
szczególnie roboty zamierzają wydziały powia-
towe przedsięwziąć, dalej, jaką część przezna-
czą na zakupno żywności, paszy i zboża na za-
siewy, tudzież na rozpozyczenie między ludność.

Wydziały powiatowe mają również zarzą-
dzić wydziałem w swych powiatach Rad powia-
towych, celem powzięcia uchwał w sprawie ga-
rancji powiatu za udzieloną pożyczką. Odnosne
uchwały mają wydziały powiatowe nadesłać Wy-
działowi krajowemu wraz z oświadczeniem goto-
wości zeznania skryptu dłużnego.

Po nadejściu zażądań przez Wydział
krajowy wyjaśnień i przedłożeniu skryptów dłuż-
nych, nastąpi wypłata przeznaczonych kwot.

Kółka rolnicze.

Dnia 22 listopada br. na pierwszym posie-
dzeniu nowo wybranego zarządu głównego na
następne trzylecie ukonstytuował się zarząd głów-
ny, wybierając prezesem p. Bolesława Augusty-
nowicza, wiceprezesem p. Tymoteusza Mandybura,
em. radcę i inspektora szkół krajowych, skar-
bnikiem ks. infułata dr. Feliksa Zabłockiego, se-
kretarzem p. dr. Bronisława Dulebę, do wydzia-
ła wykonawczego weszli: pp. Baranowski Boles-
ław, insp. szkół kraj., Barański Antoni dr. prof.
szkoły weterynaryj, Bieliński Władysław, delegat
Tow. wzaj. ubezpieczeń, Bisanz Gustaw, prof.
krajotechniki, Olszewski Stanisław, inspektor szkół
rolniczych, Onyszkiewicz Zdzisław, właśc. dóbr,
Porcieri Kaswery, dyrektor składów zbożowych,
Ryśki Tomasz, prof. wyższej szkoły roln. w Du-
blanach i Wilezyński Albert.

W miesiącu listopadzie zawiadomili zarząd
główny Towarzystwa o swoim zawiązaniu nastę-
pujące Kółka: 455 Jasłany, powiat Mielec, zało-
żył p. Kaswery Bosak, nauczyciel przy współ-
działaniu ka. proboszcza Busia; 456. Bińkowska, po-
wiat Myślenice, założył p. Klemens Zagórski, na-
uczyciel przy współdziałaniu tamtejszego ducho-
wniactwa i p. nazelnika gminy Marcina Gaez-
ra; 457. Jaryczów nowy, pow. Lwów, zał. p. Wil-
helm Haluz, nauczyciel; 458. Byszów, pow. Wa-
dowice, zał. kierownik tamtejszej szkoły Józef
Bandola przy pomocy ks. proboszcza Stanisława
Lachmana i naczel. gm. p. Jana Szewca; 459.
Chmielów pow. Tarnobrzeg, zał. p. Jan Grieswald,
dzierżawca dóbr; 460. Iwkowa pow. Brzesko-
zał. p. Wojciech Salabura, nauczyciel i
nazelnik gminy p. Mikołaj Skirko; 461. Krze-
szów, pow. Żywiec, zał. ks. Stanisław Nizio-
łek, wikary tamtejszy; 462. Jodłowa pow. Pi-
lno, zał. p. Józef Świątkowski, nauczyciel w De-
bowej, przy współdziałaniu tamtejszego właśc. dóbr
p. Ludwika Kollata i ks. Jędrzeja Rymana miej-
scowego wikara; 463. Melinówka pow. Brze-
szów, zał. Jan Konieczny, miejscowy nauczyciel
464. Kondratów, pow. Złoczów, zał. Julian Gra-
biński, naucz. przy współdziałaniu naczel. gm. p.
Władysława Szczytyńskiego; 465. Choczynia, pow.
Wadowice, zał. Franciszek Wiśniewski tamtejszy
kierownik szkoły; 466. Podhajce, tam i powiat
założył ks. Władysław Hanfowiec, wikary miej-
scowy.

Do towarzystwa przystąpili jako członkowie
wspierający pp.: Gustaw Bizanz, profesor poli-
techniki, Antoni Fibich, e. k. notariusz w Miel-
cu, Mieczysław Szymberski, dyrektor spółki han-
dlowo-przemysłowej w Mielcu, Ludwik Mandy-
bur, adjunkt sądowy w Busku.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek
od członków wspierających, otrzymał na wyda-
wactwo Przewodnika następujące datki: Wydział
Rady powiatowej w Krakowie zł. 15. Towarzystwo
rolnicze okręgowe w Nowym Sączu 5 zł.,
pp.: Wacław Kolbe z Krakowa 2 zł., Leon Sta-
chów, nauczyciel ze Świątynia 10 zł. (pierwsza
rata z ofiarowanych 50 zł.), ks. Jan Turzański
z Gulgów 1 zł., Kółko rolnicze w Sasowcu 4 zł.
i Wojciech Osoz, sta-hacz św. bołgij w Prze-
mysłu 1 zł. Za wszystkie te datki składa zarząd
główny szan. wydziałem serdeczne pod-
ziękowanie, jak również p. Władysławi Za-
wadkiemu, literatowi we Lwowie, który z okazji
walego zgrupowania ofiarował dla Kółek rol-
niczych w darze cały nakład, złożony z 1400
egzemplarzy przez niego napisanej popularnej
książeczki:

O uprawie roli, pogadanka dla gospodarzy wieś-
kich. Lwów 1888.

W ostatnich miesiącach wysłał zarząd głów-
ny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do
tych, którzy w przesłanych rocznych sprawozda-
niach wykazali brak książeczek, a mianowicie do
Kółek rolniczych: Rzechów, Chrząstów, Babice,
Patragowa, Jeleń, Biesiadki, Złotniki, Żórawniki,
Porąbka uszewska, Chmielniki, Tworhwa, Dyla-
gówka, Zysiec, Wisny, Wyżajany, Bińkowska,
Jasłany, Jaryczów, Liszki, Wybrańówka, Zgo-
dowice, Krzeszów, Bouszów, Malinówka, Iwkowa,
Byszów, Jodłowa, Hołosko, Żarnówka, Chmielów,
Hanczów i Kondratów. 1.414 książeczek, razem
w tym roku wysłano książek tak w polskim jak
i w ruskim języku 3.101 egzemplarzy.

Proces wadowicki.

Baruch Band

zeczwał w dalszym ciągu, iż Landerer nie pozwolił
wychodzić opuszczać kancelarij, gdy do niej weszli
celem zakupu kart okrętowych; że gdy pragnęli
wyjść i napić się wody, on przynosił konewkę dla-
tego jedynie, by kancelarij nie opuszczali; że wreszcie
opornych straszyl żandarmami i w ten sposób zmu-
szal do zakupu kart okrętowych. Band widział, jak
raz wychodził z wszystkimi pieniędzmi, jakie miał
w pugilarisie, a osobno wypruł jeszcze jakąś kwotę
z odzieży, przy czem byli Löwenberg i Landerer

Przewodn. Czy Band wie co więcej?
Band. Wiem i opowiem, ale oni mówią, że
ja tu nieprawdę wygaduję (wskazuje na współników
ajencji). To jest wszystko prawda, co tu powie-
działem. Ja miałem tylko jedną skórę z cielęcą —
oni to mieli cztery skóry z niedźwiedzia (wychodził)
jedną skórę za kartę okrętową, drugą skórę za ubra-
nia cajojowe, trzecią skórę za telegrafowanie na bu-
dziku do cesarza amerykańskiego, a oni tylko pa-
rzyli, czy postenfubler na kole nie stoi, czwartą
skórę za koncesjonowaną ajencję i złotego orta.

Przewodn. Gdy mówili, że telegrafują do
cesarza amerykańskiego, to co wtedy robili?

Band. Telegrafowali na budziku i brali za to
po 4, 5 i 6 zł. Był przytem Löwenberg i Landerer,
czasem Hałatek, nigdy staroście, Band widział, jak
na owym budziku kilka razy telegrafowano.

Przewodn. Po jakich cenach sprzedawano
karty?

Band. Mieli sprzedawać po 110 marek, to
znaczy po 66 i 67 zł., tymczasem Löwenberg brał
po 90 i 95 zł. Widział to Band na własne oczy.
Tak wysokie kwoty brano od wychodźców, którzy
mieli więcej pieniędzy. Wreszcie Band zauważył, że
tu nie ma księgi, którą widywał w ajencji, a której
nie pokazywali nigdy staroście; przypuszcza, że ta
księga przez współników schowana została.

Przewodn. Czy Löwenberg namawiał wy-
chodźców, by kupowali odzież u niego w sklepiku?

Band opowiada, że tak było, że Löwenberg
namawiał wychodźców, by sobie ubranie w jego skle-
pie kupili, bo im gnie i sukmany w Hamburgu do
morza wrzucą, a ich samych do Ameryki nie puszczą.
Zrzucał więc wychodźcy swoje ubranie, a Salecia go-
spodarująca w sklepie sprzedawała im ubranie t. zw.
„cajojowe“ wartej więcej 2 do 3 zł., po 6, 7
i 8 zł. „Niedźwiedzie“ (wychodźcy) musieli pić piwo,
bo im Kernerowa dawała jeść takie gulasze, że w nich
było pół papryki, a pół gulasza.

Przewodn. Żąd oskarżony wie, że tak sil-
nie były paprykowane?

Band. Mało który był dzień, żebym nie był
w ajencji.

Przewodn. Jeżeli oskarżony był codziennie,
to będzie zapewne wiedział, czy wychodźcom wolno
było wydziały się poza baraki i ogrodzenie?
Band. Wychodźcy byli straszni żandarmami
Postenfubler zezna, że ile razy aresztował wychodź-
ców i zaprowadził do Brzezinki do aresztu, to areszt-
owani wieczorem powracali do ajencji. Pan Bóg
nie mógł już widzieć, co oni robili (ajenci), przeciw
sprawiedliwości stała się w Wadowicach.

Na pytanie, skierowane przez przewodniczącego
do współników, co mają powiedzieć na zeznania
Banda, oświadcza Löwenberg i Landau, że nie;
Klausner mówi, iż brakuje mu słów na wypowiedze-
nie swojego zapatrywania; Landerer żąda od Banda,
żeby go nie wyróżniał tak korzystnie od innych
oskarżonych.

Przesłuchanie Baranka.

Naganiec Franciszek Baranek, młody,
cztery i zuchwały chłop, opowiada, że nim przyjął
służbę w ajencji, był przy świnach za „treibera“.
u Herza zaś miał obowiązek naganiania wychodźców
z dworca do ajencji. Polecenia względem pełnienia
obowiązków dawał naganaczom Landerer i Löwen-
berg, że mieli brać do kancelarij nawet tych wy-
chodźców, którzy przybyli do Oświęcimia z wolnemi
na Bremę kartami jazdy, że nawet takiego wychodź-
cę nie puszczano z kancelarij i musieli on zapłacić
20—25 złr. Gdy naganiec przyjeżdżał wychodź-
ców do kancelarij, zajmowali miejsca w kurytarzu,
siadali na ławce, a gdy Landerer wyjrzał, zrywali
się na nogi w dowód, że pełnią służbę. Landerer i
Maks Band nakazywali naganaczom hamburskim ła-
mać ręce i nogi ajentom bremeskim. Baranek twierdzi,
że z kijami tylko raz jeden poszli do pościgu.

Przew. Co oskarżony słyszał o tem, że Lö-
wenberg ndawał starostę?

Baranek. Ludzie wychodzący raz z kancela-
rii, pytali się mnie, co to za jeden ten ostry staro-
sta, co ludzi tak po twarzy bije. Oskarżony wie, iż
Löwenberg uderzył w twarz Słownika, który nie zdjął
kapelusza, weszłszy do kancelarij.

Przew. Miał Löwenberg mundur?

Baranek. Nie widziałem.

Co do sprzedaży ubrań „cajojowych“ zeznał Ba-
ranek zgodnie z Bandem.

Przew. Czy to prawda, że Herza boją się
ludzie, bo jest taką finansową potęgą?

Baranek. Na pana Herza nie mogą nie po-
wiedzieć...

Dalej zeznał Baranek zgodnie z Bandem co do
tego, iż wychodźcom grożono żandarmami, i że nie
wolno im było wychodzić po za ogrodzenie. Gdy żan-
darm miał przyjechać, to ludzie kryli się „jak króliki
bud myszki po strychach i piwnicach.“ Nim ludzi pu-
szczono do pościgu, roztawiano warty, które ostrze-
gały przed żandarmami.

Przewodn. Co to za wychodźcy byli, któ-
rych przywieziono nocną porą do ajencji, na wozach,
pod słomą, jako towary?

Baranek mówi, że nie wie; dodaje wszakże
zaraz, że ludzie przykryci byli płachtą, a nie słomą.

Przewodn. Odczytał zeznania Baranka ze
śledztwa o przytransportowaniu ludzi ukrytych pod
słomą, jak worki, pochodzących z Nowego Targu od
tamtego Hanza. Gdy wychodźców oddano ajencji, wóz
zjechał przed sklep hotelowy i tu dla pozorów wyła-
dowano faski z brzydą.

Gdy Baranek cofnął się w tej mierze począł,
powstał Band i tak energicznie dopomagał jego pa-
miec, że Baranek przypomniatł sobie szczegóły. Band
dodał, że ludzi tych przywieziono, jak barany albo
cielęta. Dalej, wpadłszy w zapęt, opowiadał Band,
jak go raz Landerer chciał upić i namawiał za na-
godą 10 zł. do rozbicia głowy Zeitingera, czego
sobie znów Baranek nie przypomina, lecz wreszcie
po upamiętaniu Banda, że przed trybunałem zeznał
jak przed Bogiem, Baranek stwierdził podane przez
Banda szczegóły, a Zeittinger również je stwierdził
mimo zaprzeczeń Landerera.

Dalsze zeznania Baranka dotyczyły starą na
dworcu kolejowym o wychodźców, a przynajmniej
szarpaninę Fundowano im ówiarłki piwa, by kry-
czeli: „Niech Hamburg żyje, a Brema gnije!“

Band przypomniał Barankowi historię o
Schmelcerze: Baranek waha się z jej opowiedzeniem,
wtedy Band odzywa się energicznie:

— Czemu nie gadasz? boisz się?

Baranek opowiadał więc, jak go Landerer na-
mawiał, by rozbil głowę Schmelcerowi, którego uwa-

żał za pokątnego ajenta, a dalej, jak raz Landerer
wyprzedał tyłami, widocznie w porozumieniu z po-
licją, więzionych wychodźców w magistracie oświ-
czekim.

Zast. prok. dr. Ogniewski zapytał Baran-
ka, czy 90—95 zł brano za same tylko karty okrę-
towe, czy też za kwotę tę dawano i bilet kolejowy?
Baranek. Widziałem tylko raz, jak wzięto
81 zł.

Band (do Baranka). Żebyś ty zdrów był, jak
nie widziałeś więcej razy. Choć już wychodził miał
wolną kartę, to jeszcze musiał zapłacić 30 zł.

Na twierdzenie to Banda Herz nie odpowiedział
nic, wzwany przez przewodniczącego; Löwenberg
mówi, że to nieprawda; Klausner wie, że to jest
kłamstwo i obmowa.

Przewodn. Tu jest list, stwierdzający, że
od osoby, mającej wolną kartę jazdy, pobraliście
25 zł.

Band oskarżył naczelników ajencji, że ba-
czą współpracowników co do składania zeznań. Tak
obałamuili Winersa. Obiecuja złote góry. Ja też
z początkiem zacząłem kręcić, bo mi nie dali spokoju.

Baranek opowiadał następnie żywo, jak
wszyscy grubi wspólnicy z wyjątkiem Landaua da-
wali polecenia naganaczom, by wychodźców obstaty-
wali i do bremeskiej ajencji nie puszczali. Banda
dowodził Landerer i krzychał, żeby ręce, nogi ła-
mać.

Herz zaprzeczył tym zeznaniom Baranka.
Baranek (gwaltownie): Jeżeli to nieprawda,
to dlaczego mnie pan namawiał, bym odmienił ze-
znania złożone w śledztwie, bym nie bił na niego
i na jego szwagra (Herza i Löwenberga). Namawiał
mnie i Hodura, i obiecywał, że jak wyjdziemy na
świat, to będzie o mnie pamiętało i do Wiednia mnie
wzmie Niezszczęśliwym mnie zrobili, bo dawniej za-
rabiałem 5—6 zł. dziennie, chodząc po dziedzinach.

Naganiec Jan Sternal

przeżył zeznaniem Hodura i Baranka o do gwałt-
ów. Zeznał, że Landerer nie dozwalał wychodźcom
wydziały się za parkan.

Naganiec Józef Ozyrwik

opowiadał o scenach na dworcu. Jako przywódców
wymienił Landerera i Banda. Przysłał on ważny
szczęgół, iż wspólnicy i naganiec żydzi tytułowali
Löwenberga starostą.

Naganiec Józef Barus

(zwany Margietką) odmienił zeznania w
śledztwie złożone co do gwałtów. Np. w śledztwie
powiedział, że widział, jak Landerer i Sadger ludzi
policzkowali, a teraz przypomniatł sobie tego nie mo-
że. Przysłał, że Iwanickiego wyznano „do rozbicia
porządku“, z wychodźcami w kancelarij.

Mojżesz Szlamowicz

olbrzymi żyd o rudej brodzie, twierdził, że w to bło-
to wszedł dlatego, iż się Szlamowicz nazywa. Mojżesz
Szlamowicz przyjęty został do służby w czerwcu 1888
r. Landerer polecił mu wychodźców z dworca przy-
prowadzać do hotelu Herza. Opowiadał, że widział
pewnego dnia, jak ajenci Bremy i Hamburga wydzia-
rali sobie wychodźców, a ja wtedy, mówił Szlamow-
icz, stałem jak głupi między wołami. Zresztą nie
nie zauważył, bo do biura mu wchodziło nie było
wolno. Opowiadał, że widząc, jak jakiś pan ubra-
ny jak Oberlieutenant — Iwanicki prawdopodobnie
— rozdział wychodźców sądził, że wszystko
jest w porządku. Opuszczył ajencję dlatego, bo zarobił
mało, tylko 11 lub 13 zł. i nadto przestraszył się,
bo na 8 dni przed zamknięciem ajencji i zaareztowa-
niam współników słyszał, jak Sekler, Majer i Bar-
ber kłócili się między sobą i przepowiadali sobie, że
będą siedzieć w areszcie. Sprawdziło się to, mówi
Szlamowicz, oni poszli do aresztu, a ja z nimi także.

Naganiec Peretz Kerger.

zeznał, że handlował skórkami, szmatkami, jakie czas
był kelerem u Hornunga, ale to źle szło, zastawił
więc swoje rzeczy, nawet złoty pierścień ślubny żo-
ny, i został furmanem, teraz zaś siedzi ślubny tutaj.

Przew. Spółka Peretz i Comp. brała 4 złr.
Ta pozycja oznacza pana.

Peretz. Ja nie brałem, ja mam mieć „Com-
panie“ z Thierbergerem, który zemną kości sprzed-
dawał?...
Przew. „Peretz i Thierberger Actien-Gesell-
schaft“ — to pan?

Peretz (pokazując biedne swe ubranie): Ja
„Actien-Gesellschaft“ z Thierbergerem, biednym fa-
krem? Zna mi z głodu ginie... Oj, czemu oni ro-
bili że mnie „Actien-Gesellschaft“? — zrobili mnie
biedakiem.

Przew. Odczytał pozycje; Peretz przysłał
tylko do otrzymania dwa razy po 1 złr, raz 50 ct.,
nadto zeznał, że raz na „święta“ nie mając z czego
żyć dostał od Landaua 3 złr. Pieniądze, jak zeznał,
dostawał tylko od Herza i Hałatek, a mianowicie za
przyprawianie wychodźców do kancelarij. Hałatek
zeznał, że z tych pozycji w imię Kergera dostawał
Hornung. Actien Gesellschaft przy jego imie-
niu dodawano tylko przez żart.

Przew. (do Kergera): Więc pan nie dostał
63 złr.?

Peretz. O nie — ja z głodu prawie krepi-
ruję, choć pracowałem prawowiernie.

Przew. Był pan często w kancelarij?

Peretz. Nie wolno mi było, bo ja „biedny
dział“ — co mi do „takich panów.“ Cóż nieszczę-
ście, że ja nie umiem ani czytać ani pisać.

Naganiec Thieberger

przejaciel Kergera, nie przysłał się do winy, o gwałt-
ach na dworcu nie wie nic, w służbie w ajencji nie
był, tylko wychodźców wozil do miasta. Thieberger
zeznał w śledztwie inaczej.

Przewodn. Herz i inni mówią, że to wy-
furmani awantury robili, bo szwarowaliście wy-
chodźców.

Thieberger. Niech powiedzą tutaj. To nie
jest prawda.

Przesłuchanie A. Kosteckiego,

starszego strażnika skarbowego w Oświęcimiu.

Oświadczył on na wstępie, iż czuje się nie-
winnym.

Przewodn. Kto załatwiał czynności poli-
cyjne?

Kostecki. Iwanicki, ja zaś musiałem mu
być pomocny, bo byłem przydzielony jemu do pomocy.

Przewodn. Czy Iwanicki w r. 1887 i 1888
aresztował wychodźców?

Kostecki. Aresztował tych, którzy nie mieli
kupionych kart w ajencji herzowskiej.

Przewodn. Dlaczegoż to?

Kostecki. Zdaje mi się, że dlatego, bo kar-
ty kupowane były w pokątnych ajencjach.

Przewodn. A oż z nimi potem robił?

Kostecki. Poleciał im kupować karty u
Herza, a jak wychodźcy nie chcieli, to czasem, jeśli
nie mieli legitymacji, odsyłał ich do miejsc przy-
nalazności.

Przewodn. Kto ich aresztował?

Kostecki. Zwykle ja, czasem kto inny ze
strazy w zastępstwie.

Przewodn. Czy Iwanicki groził zmuszał
wychodźców w urzędzie cłowym do kupowania bile-
tów u Herza?

Kostecki. Tego nie slyszalem, Iwanicki
tylko wychodźcom mawiał, że muszą tu kupować,
bo to jest urzędowa kancelarja.

Przewodn. Czy Iwanicki wychodził na dwor-
zecze?

Kostecki. Nie wiem

Przewodn. Czy pan z Iwanickim chodził do
biura ajencji?

Kostecki. Tylko w funkcjach urzędowych.
Kostecki zeznał, że od otwarcia kancelarij
bremeskiej, szczególnie w lecie były na dworcu
wielkie bitki między ajentami „Bremy“ a „Hambur-
ga“. Na to Hodur i Baranek powstali i powiedzieli,
że Kostecki wychodźców zmuszał do udawania się do
ajencji hamburskiej.

Hodur. Mnie nawet uderzył w twarz.

Baranek. To Sekler poświadczy. — Sekler
chodził tu...

Sekler potwierdził zeznanie Baranka i Hodura,
nadto twierdził, że Iwanicki odbierał wychodźcom
karty okrętowe.

Przewodn. Panie Iwanicki, oż pan na to,
co mówi Kostecki?

Iwanicki zaprzeczył temu stanowczo. Pan
Kostecki — mówi Iwanicki — musiał to wyczytać
w akcie oskarżenia i teraz to powtarza. Kostecki nie
brał — jak twierdzi — żadnej zapłaty. Hałatek mu
tylko czasami „fundował“ kolacje.

Przewodn. Czy Hałatek jeszcze kogo w re-
stauracji oświadczył?

Kostecki. Żandarmów i strażników akcy-
zowych.

Przewodn. Panie Hałatek, za czyje fundu-
sze pan strażnikom i żandarmom płacił na krę-
gielni?

Hałatek. Kosteckiemu za fundusze ajencji,
strażnikom i żandarmom, jak przegrawem w kręgle
z własnej kieszeni.

Przewodn. (do Kosteckiego). A nakłaniał
pan do dezercji i do kupowania biletów w ajencji
hamburskiej?

Kostecki. Nakłaniałem do kupowania bile-
tów, mówiąc, że to koncesjonowana ajencja, ale nie
nakłaniałem do dezercji. Gdyby mi kazali zatrzymać
cały pociąg z dezertami, zatrzymałbym cały, ale mi
tego nie polecono.

Józef Baklarz

był w służbie ajencji hamburskiej od kwietnia 1887
i miał obowiązek wychodzić na dworzec i przyprowa-
dzać wychodźców do ajencji hamburskiej. Po otwarciu
ajencji bremeskiej, Iwanicki pytał się każdego wy-
chodźcę, dokąd chce jechać, co się tam dzieje i
jak się z wychodźcami obchodzą. Iwanicki był
często w kancelarij Herza, ale oskarżonemu nie wiado-
mo, po co tam chodził, jak również nie wiadomo,
czy w ajencji zmuszano pogróżkami lub gwałtami do
zakupna kart okrętowych. Oskarżony sam nigdy za-
nego gwałtu się nie dopuścił, ani nigdy żandarma-
mi nie straszył. Kilka razy zdarzyło się, że żandar-
merja wychodźców siedzących w wagonie aresztowa-
ła i wskutek tego często niektórych wychodźców wozem
wywozono, ale dokąd, tego oskarżony nie wie.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych kon-
duktorów.

Pierwszy z nich

Ignacy Żmudzkiński

nie poczuwa się wcale do winy. W Suchej zrobił on
spozsterzenie, że wychodźców, którzy byli zaopatrzeni
w karty kolejowe na Żywiec, żandarm aresztował,
podczas gdy tym, którzy na Oświęcim jechali, żadnych
przeszkód nie stawiano. W październiku 1887 r.
Schöner przystąpił raz do oskarżonego i pytał się
go, czy dużo jedzie wychodźców i pytanie to uspra-
wiedliwił tem, że chodzi mu o to, aby mógł donieść
ajencji hamburskiej w Oświęcimiu, wielu wychodźców
jedzie. Później raz chciał dać Schöner oskarżonemu
jakąś drobną kwotę wynagrodzenia za to, że mu re-
lacjał, wielu wychodźców jedzie, ale oskarżony
tego nie przyjął. Jako kontrolę dawał Schöner oska-
żonemu karteczki, to jest tyle kartek, ile wychodź-
ców jechało i te karteczki miały być później wymie-
nione w kwocie po 10 ct. Oskarżony utolił pieniądze
nigdy nie dostawał. Od 1. grudnia 188

do 40° C. gorączka, prócz tego łamanie w członkach, bóle krzyża, bezsenność i zupełna utrata apetytu. Choroba trwa od 8—14 dni i zazwyczaj po upływie tego czasu następuje zupełny powrót do zdrowia. W radszkich tylko wypadkach rekonwalescencja trwa nieco dłużej.

Pierwsza, dokładnie stwierdzona epidemia nieżyty nagminnego miała miejsce w r. 1837. Szarży się może we wszystkich klimatach. Większe epidemie w biełczem stuleciu były obserwowane w latach 1800—1803, następnie w 1830—37 i wreszcie w 1857 i 1858.

Wypadki w Warszawie dotyczą po największej części osób przybyłych z carską, że zaś, które obecnie pojawiły się u mieszkańców syreniego grodu noszą charakter bardzo łagodny, choroba trwa 3 do 4 dni i kończy się zupełnym wyleczeniem.

Co do środków zapobiegawczych, to przedewszystkiem straszyć się należy zanieczyszczenia, a potem nieświeżości i ciężko strawnych pokarmów.

Co do leczenia, dzieci i osoby w podwyższym wieku muszą być otaczane wielką pieczołowitością i dlatego najwłaściwiej powierzyć je opiece lekarza.

* Eksplozja lampy naftowej omal nie stała się wczoraj przyczyną groźnego pożaru w sklepie p. A. Gawłowskiego przy ul. Batorego 14. Jedyńie energicznej i zręcznej interwencji zastępy naczelnika ochotniczej straży ogniowej p. Kostkiwa zawdzięczyć należy, że ogień nie rozprzestrzenił się i nie pochłonął zapasów sklepowych p. Gawłowskiego.

* Wskutek zezwolenia wyznaczone w Mikulińskich rodzinie Szymona Walsbroda, szkolnika, z żoną z ojca, matki i dwuletniego syna. Starszego syna uradowano.

* Sąd dorozny. Jasko Skuba ze Skatław, indywiduum nader niebezpieczne dla cudzej własności, ustawicznie za przekroczenia i zbrodnic karany, został d. 27. zm. schwytany u gospodarza Kazimierza Chmury w Potpanowie na gorącym uczynku kradzieży i pod zarz. zadaniem na przed domowników Chmury, na miejscu ducha wyzioną. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

* Kradzież papierów wartościowych. Mianowicie czterech sztuk tak zwanych „Oesterreichische Eisenbahn Staatsschuldverschreibung“ seria 09.583 nr. 239.554, 10.127 nr. 253.156, 253.154 i 253.155 wraz z kuponami od 2. lipca 1890 r. pami. wartości po 200 zł., popełnioną wczoraj w zamkniętej mieszkaniu pod 1. 22 przy ulicy Jagiellońskiej na skąd p. A. Z.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 5. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłym dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 4. grudnia do 12. godz. w południe d. 5. bm. mieliśmy wiatr od kierunku północno-wschodni, co do siły słaby (1,3), niebo zachmurzone (10), powietrze bardzo wilgotne (96%, wilg. wzgl.); opad: śnieg, wysokość opadu 1-7 mm.

Średnia temperatura doby była — 2° C, najwyższa — 0-8° C w południe, najniższa — 5-0° C zaś o 7. rano.

Uwaga: Wczoraj około 9-jej połatywał śnieg nieznaczny, w nocy około 5-jej nieco znacniejszy, o 7-jej i 9-jej ledwie dostrzegalny.

Zniżka barometryczna 760—765 mm. znajdowała się w północnej Hiszpanii; zwykła 785—780 w Finlandii; niżka drugorzędna w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 776 mm. Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 5. bm. do 12. w południe d. 6. bm.:

Wiatr będzie od kierunku wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby obniży się do — 4-0° C; stan nieba będzie zmienne; względna wilgotność powietrza nieco się zmniejszy; opadu nie będzie. Doba będzie mroźna, chwilami pogodna.

* Jutro, d. 6. grudnia: św. Mikołaja B. — św. Jekateryny.

— Z Gorlic piszą do Nowej Reformy: „Na 10. grudnia b. r. mamy rozpisanie wybory do Rady powiatowej. Przewidujemy zwycięstwo dawnej rozwiązanej Rady powiatowej nie wzmą w wyborach czynnego udziału, nie chcąc stawać do nierównej walki. Lud naszego powiatu zdemoralizowany ostatnimi wyborami do Sejmu trzymać się będzie mooniejszego; o zgodnym załatwieniu waśni powiatowych ani mowy być nie może wobec tego, że ci, których obowiązkiem byłoby dążyć do zgody, o tem wcale nie myślą — lecz przeciwnie, waśni te postępowaniem swoim jeszcze zaostrzają.“

— Naczelny zarząd wyborów powiatowych p. Płockiego byłby jedynie godną odpowiedzią ze strony powiatu, ale niestety trudno już dziś u nas znaleźć tej siły odpornej, i tego poczucia godności autonomicznej, jaką miał kraj w pierwszych chwilach życia autonomicznego. Być może, że usuniecie się do wyboru pewnej części obywateli, jest w tej chwili tylko wynikiem zniechęcenia i że chcą już tam w powiecie uniknąć ponownej walki wyborczej, (bo niedawno odbyły się wybory do rady miasta w Gorlicach), ale zawsze jest to kapitulacja, jaka przed laty kilkunastu byłaby niemowlą.

— Kamionka strumikowa d. 2. grudnia 1889. (Ochwała Michalskich) (Koresp. Gaz. Nar.)

Dnia wczorajszego uczestliwym w naszym miasteczku pamiątkę Adama Mickiewicza wieworkiem muzykalno-dramatycznym, którego urzadzeniem zajął się zarząd tejże „Czytelni towarzystwa oświaty ludowej“. Wczoraj udał się nadopiecznik nasz, co do woli, że przy dobrych chęciach nawet w braku rutynowanych sił, tego rodzaju koncerta, gdzie obecnie patriotyczne dodaje podniety, udawać się mogą. Program jak zwykle w takich razach, składał się z przemowy wstępnej, odczytu, śpiewów, deklamacji i fortepianowych produkcji. Bardzo podobal się chór złożony z nauczycieli ludowych tegoż powiatu, pomiędzy którymi są niektórzy bardzo muzycy i pięknie obdarzeni głosem. Mamy nadzieję, że kamioncy mieszkańcy oddą corocznie cześć będą odpowiednim wieworkiem pamięci wielkiego wieszca naszego i odświeżyć przy tej sposobności uczucia narodowe, by w czasach ogólnego ucisku narodu naszego nie upaść na duchu i nie zwątpić w przyszłość lepszą, szczęśliwszą.

— Wiedeń w śniegu. Śnieżnica, która u nas tak obficie pozostawiła ślady, grasowała równocześnie w addunajskiej stolicy. Wiedeń w śniegu — jak pisał — miał niemal posiadac uruku. Całe miasto pokryło się grubą warstwą białych płatków. Tę św. Szecepana zdawał się ugnąć pod ciężkim nasypanem, a kamienne postacie w jego niszech zmieniły zwykły swój ciemny strój na białe koseczki. W ornamentach mrurowanych w grobowce tumu, jaśniały białe punkty, oplatające miejsce wiecznego spoczynku nieboszczyków, niby wieńcem storków. W każde zagłębienie, w otwór każdy śnieg się wisał, tylko na szczytach ścian wiatr nie dał mu przystąpić. Wysoce wznosiła się czarna wieża tumu z półm mas śniegu, jak gigantyczna sycia, równie gigantycznym kryta kolnierzem.

A podobnie przystrożyły się wszystkie gmachy stolicy. Wszędzie, modne białe ba opasły gzymy. Ale to tylko jedna strona medalu. Druga przedstawia się mniej urocz. Przez trzy dni wszelka, na-

wet piesza komunikacja w mieście napotykała na nieprzezwyciężone prawie trudności, pomimo, że widać miejskie z większą niż u nas gorliwością starają się żyć oń ów opanować.

Tramwaj ruch wstrzymał, kolejowe pociągi przybływały ze spóźnieniem lub wcale nie przybłyły, a jakże trudności napotykać musiała komunikacja z okolicznych fakt, że wysokość nawianego śniegu doszła miejscami do 3 metrów.

Słowem, Wiedeń i jego otoczenie przypominały żywo Sybir. Zamieć górowała nad wszystkim, nad wewnętrznym i zewnętrznym położeniem, a nawet nad Coquelinem, który wystąpił w „Karl Theater“.

Pod datą wczorajszą donoszą, że wreszcie śnieżnica ustąpiła. Na wszystkich torach kolejowych pracują usilnie nad usunięciem zasp śnieżnych, tak, że wkrótce komunikacja w całej swej rozciągłości żadnych nie dozna przeszkód.

— Zmazań rozbójniczo-morderczy. Z Wiednia donoszą 4. bm.: „W jednym z sklepów mieszczących się w samym śródmieściu przy Babenbergstrasse pojawił się młody człowiek, który zażądał wosku. Gdy kupowa pochylała się nad skrzynią celem wyjścia wosku, człowiek ów przechylił ją za siebie i dusząc głowę o kamień posadzi — drugą tymczasem z szufady wycołując pieniądze. Dziewczynie udało się jednak krzyknąć o pomoc, skutkiem czego zbiegli się ludzie i ujęli 19-letniego mordercę.“

— P. Małgorzata Formes, piękna i utalentowana artystka „Burgu“ wiedeńskiego, posłużyła wkrótce młodemu barona Königswartera, syna znanego w Austrii milionera. Nie byłoby w tem nie nadzwyczajnego, (wiele już bowiem artystek oddało swe rozki milionerom i księżom), gdyby nie to, że baron Königswarter jest dotąd żywym, a panna Formes będąc chrześcianką, zmienia religię i zostaje żydówką. Ten to właśnie niebywały dotąd fakt, nadaje związkowi temu niezwykły rozgłos. Najbliżsi rabini wiedeńscy przygotowują obecnie młodą narzeczoną do godnego przyjęcia mozaizmu. Rodzina Königswarterów jest jednak podobno zgorzorna tym mezaliansem.

— W Miskolcz na Węgrzech przyszło do awantury między huzarami a piechurami. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, a 20 ciężko rannych.

— Bankier Kandler, który przed kilku dniami zbankrutował we Wiedniu, został tamże d. 4. bm. uwieziony.

— Rozprawa główna w sprawie oszustw loteryjnych Parkasa, wyznaczona na 8 stycznia 1890 r. odbędzie się w Temeszwarcze.

— Za kulmissi. Z głębi duszy nienawidzą się oddawna dwie artystki teatru wiedeńskiego „An der Wien“ pani Wilbrand-Baudius i panna Sandrock. Nigdy wszakże nagminność nie wybuchła w tak gwałtowny sposób, jak przed kilkoma dniami w toku przedstawienia sztuki sensacyjnej „Sprawa Clemencau“, w której obie grały główne role, matki i córki. Pani Baudius za kulmissi zaatakowała reżysera twierdząc, że panna Sandrock umyślnie zmienia tekst sztuki, ażeby jej sprawić ambaras. Panna Sandrock natychmiast zaprotestowała, obie boginie stanęły jak dwie furje, gdy nagle dano znak, że obie mają iść na scenę. Koncertowo odegrały tam rozszalały dialog między matką a córką, a gdy potem wróciły za kulisy, rozpoczęła się walka na dobrą. Po prostu polickowały się wzajemnie, cały personal był świadkiem skandalu, a narzeczone musiał wkroczyć komisarz polij.

— Na japońskiej wyspie Sado trąba powietrzna zaważyła 1000 domów. Utonęło także 18 okrętów, a 300 osób zginęło w płomieniach.

W Senieginia zapadł się teatr. Zabitych przeszło 50, rannych przeszło 100 osób.

Na rzece Min eksplodował chiński statek wycieczkowy, przeżył zginęło 13 osób.

Donosi o tem depesza z Kairu d. 4. bm.

„Bez dogmatu.“

Kiedy przed dwoma laty Henryk Sienkiewicz skończył cykl swoich powieści z lat dawnych „Panem Wołodyjowskiem“, wnet zjawia się pogłoska, że następny jego utwór będzie miał temat współczesny. Jaki? — nie określano bliżej... Powtarzające się kilkakrotnie zapowiedzi wydawnicze, podawały kolejno najrozmaitsze tytuły („Homo uerus“, „W pętach“, „W więz. h.“ itd.), z których odrzucać można było wszystko, co tylko prowizorycznym i że ostateczny wybór nie tylko tytułu, ale i tematu nawet jeszcze nie nastąpił.

Chroniczne zapowiedzi że powtarzają się niemal co kwartał. Tymczasem Sienkiewicz w lecie roku zeszłego bawiąc w Ostendzie, napisał (jak sam twierdzi „z nudów“) — „Tę trzecią“, która w czytelnikach bez wyjątku zrodziła jeduomyślnie życzenie, by autor jak najprędzej „sam się poddać“ i ich także w ten sposób „nudzili“... Potem przyszła wycieczka do Hiszpanii, a jej owo „Walka byków“, o której jedena ze znakomitszych krytyków powiedział, że „to już nie rysunek, lecz — rzeźba“... Wreszcie powrót na sinowe łące do Warszawy zrodził odczyt o „powieści historycznej“, a lota pobyt w Zakopanem króciutką kilkunastogodniową, lecz pełną najcenniejszej poezji „Sabałowa bajka“ o „Wieżach“ czy tam „Pętach“ — uciechło. Można było sądzić iż autor rozstał się z pierwotnym zamiarem i że wszystkie w tym kierunku zapowiedzi staną się tylko ilustracją przysławia o gruszkach i wierzbie... Ale z fantazją autorską trzeba być zawsze ostrożnym i wszelkich stanowczych przewidywań unikać. Choć o nowej powieści przed przyjaciółmi i kolegami miewał, miał ją przed jakimiś no tyśmi. I oto rozpoczął się w „Słowie“ druk „Bez dogmatu.“

Jest to pamiętnik, a raczej dziennik Leona Płoszowskiego. Formę dziennika (każdy przyszedł, że chyba najniezdolniejszą ze wszystkich form powieściopisarskich) obrał autor z umyłu, jakby dla pokazania, że i nad nią potrafi zapanować i że jak oporna, monotonna i tyle fashowych trudności nastrożająca, nagiąć potrafi, dowodząc, że pod pióram artysty wszelka, choćby najtwardsza stania się podatą.

— Ale forma — to nie jeszcze. Sam temat jest stokród bardziej trudniejszy.

Leon Płoszowski to właśnie — ten homo uerus, dziecinnie wieku, behater, który ma skupić wszystkie typowe oznaki człowieka naszych czasów, naszego pokolenia i kierunków.

Nie magnat, nie książe, lecz zlascheic zamozny, dostatni, Leon Płoszowski jest synem człowieka bardzo wykształconego, filozofa, co wykonstruował nowy „systemat trójek“, a przy wielkich swych trudnościach, wiedzy i talencie, właściwie nie ani w nauce, ani w sztuce nie stworzył, nie mając dość siły woli i energii, by wyjść z biernego roli znakomitego „dytłacta“.

Pod takim wpływem i w takiej atmosferze wychowany Leon, odbywa nauki w Rzymie pod okiem ojca i gubernera ks. Coloi. Zdolny nie-

zmiernie, umyślnie niszcząc żywego i chwytnego, dzieckiem już zaprawia się do owej roli artystycznego smakozsa, w której tak celują jego ojciec. Świat szuki nie ma już wkrótce dla niego tajemni. Poczucie artystyczne nie tylko, że się w nim rozwija ale wytwarza powoli człowieka, który w tych kłagaub piękna czyta jak nikt, staje się zaawansowaną pierwszej wody, sybarytą sztuki, przeciwdziałającym sobie i takim, jak on: „barbarzyńcom“.

To samo i w innych dziedzinach wiedzy. Żadny jej Płoszowski pochłania całą pierś naukowe skarby: studuje filozofię, przyrodznawstwo, kończy uniwersytet warszawski, akademię rolniczą. Zdolność to nadzwyczajna, wiedza ogromna, ale bezprocentowa, marniejąca bezużytecznie, „geniusz bez takti“. Jest w nim coś, co jakiej Francuz nazwał „inproductivite slave“, a co właśnie stanowi jego i jomu podobnych główną cechę.

Wychowany w zasadach głęboko religijnych, traci później wiarę. Nie staje się jednak poposylnym ateistą. Zdaniem jego, dobre to dla „parafjalnych filozofów“, „barbarzyńców“, którzy w bezmyślnym zaślepieniu wszystko przesadzają, narzucone hasła komuś przyjmują. Nauki filozoficzne i przyrodnicze czynią go „sceptykiem własnego sceptyzmu“; nie wiem, oto co mu prawdziwa nauka daje w zamian za tę wiarę prostą, dziecinną, którą mu zabrała.

— Lecz nie tylko w tej jednej dziedzinie ten wąpici o sobie samym apetyzmem stał się podstawowym tonem duszy i umyłu Leona. Stojąc go on także do — miłości, do kobiet.

I oto kawa romanu. Bohaterką jego jest Aniela, kucynka Leona, dziewczę skromne, ciche, kochające, gotowe do największych ofiar, poświęceń, wierności.

Obok tych dwóch figur — wiele jest innych. Jest zwłaszcza jedna postać ze świata literackiego. Komedjopisarz Świątowski, stanowiący powieką antytezę Leona.

„Bez dogmatu“ zatem, to przedewszystkiem powieść psychologiczna w rodzaju chyba dotychczas u nas nieznanym, rzecz, która niewątpliwie odrzuca wszelkie niezmiernie gorące dyskusje ustne. a następnie, po ukazaniu się, powódź krytyk, polemik i rozpraw.

Zapewne wywoła także i nasładownictwa i to właśnie najniebezpieczniejsza jej strona. Po nrodekach mieliśmy salki „Janków muzykantów“, bradanych już nie tylko „przez miłość dla sztuki“ — skrzypce, lecz „przez miłość dla mechaniki“ — zegarki. „Ogniem i mieczem“ otwarło śluz powieści historycznej. Teraz „Bez dogmatu“ przyspieszy naszem powieściopisarstwu — prawdopodobnie legijony psychologów... Ostatnia powieść Sienkiewicza ma może wafidawie nie dwa tomy, lecz dwie części. Rozpostął ją autor w lecie na Helgolandzie, a następnie pisał najwięcej w Kattenloutgeben. Obecnie kończy tom pierwszy.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś wezwartek „Zydówka“ opera. Pierwszy występ p. Perucco, tenora opery włoskiej i debiut pani Camillego.

— W piątek „Damy nerwowe“, komedia w 3 aktach Bluma z panną Pankiewiczówną. — W sobotę „Aida“ z panną Heller i Pawlików. Pierwszy występ pana Puto, barytona opery włoskiej i drugi wystąpił pani Perucco. — W niedzielę po południu „Matki rywalki“ dramat w 6 odsłonach. — Wczoraj „Kapitan Fracassa“ operetka Dellingera.

— Ostatni numer „Świata“, czasopisma wydawanego przez p. Z. Sarnieckiego w Krakowie uzaadnia w zupełności chlubną opinię, jaką sobie to pismo w niedługim stosunkowo czasie zdołało wyrobić „Koncertowym“ można śmiało nazwać ten zeszyt, a to zarówno pod względem treści, jak ilustracyj. Wybr tych ostatnich jest bardzo staranny. Przedwzyskiem wymienić należy ogólnie znany utwór Siemradzkiego „Pieśń niewolnic“ reprodukowany w jednokolorem odbiciu. Wstęp stanowi śliczna winieta z widokiem jednego z kościołów krakowskich, wykonana przez A. Tondosa. Dalej spotykamy Wł. Szpernera „Pancernych w pochodzie“, hr. Mniszka „Japonkę“ i „Japończyka“, Juliusza Kossaka ilustrację do wydawanej przez księgarńnię H. Altenberga „Grażyny“, St. Pabińskiego widoki z Wiśniczania itd. Współczesną chwilę ilustrują portrety Chałubińskiego i Verdigo. Na część literacką złożyły się pióra Z. Sarnieckiego, A. Malhrbarga, J. J. Ochowicza, A. Dobrowolskiego, J. K. Ehrenberga, Walegji Marrené i Wł. Zagórskiego.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 101-00. 5% renta węg. pap. 97-65. Napoleondory ——. Marki niem. 58-07.

— Wiedeń dnia 5. grudnia, godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 315-75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 99-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 335-—.

— Akcje Banku anglo-austriackiego 145-90. Akcje Unionbanku 243-30. Akcje kolei Karola Ludwika 183-50. Akcje kolei Południowej 257-50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 130-25. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 237-25. Akcje kolei Lwowsko-Czerwonowieckiej 231-—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187-50. Losy komunalne wiedeńskie 143-50. Akcje Tow. tureckiego 116-—. Galic. oblig. idemn. 104-25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215-25. Losy regulacji Cisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 221-70. Akcje Bankvereinu 117-80. Rosyjski rubel papierowy 126-25.

— 4 1/2% renta wspólna 85-32. 5% renta austr. papier. 100-55. 5% renta

